



WOLNI I SOLIDARNI

Solidarność Walcząca

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie ANr 15/159, cena 10 zł
19 lipca-2 sierpnia 1987 r.

"...wspólnota, jaką jest naród, składa się z ludzi i każdy z nich ma swoją świadomość wolności i każdy z nich musi swoją świadomość wolności podjąć, i każdy z nich tę swoją świadomość wolności musi określić zarówno od strony tego, co ma, jak też i od strony tego, co mu jest zadane. W każdym razie inaczej nie może być zdrowego społeczeństwa. Nie może być zdrowego społeczeństwa, jeżeli w nim sprawa wolności, wolności osobowej, wolności wspólnotowej, wolności narodowej nie jest rozwiązana do końca, uczciwie, z pełnym poczuciem odpowiedzialności. ..."

Jan Paweł II do młodzieży, Kraków, 10 VI 87

CZYN 6 SIERPNIA I TESTAMENT ŻOŁNIERZY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W sierpniu 1914 r. rozpoczęła się wojna pomiędzy zaborcami Polski. Była ona szansą dziejowej sprawiedliwości. Szansa ta nie mogła się urzeczywistnić bez naszej własnej aktywności, mądrości i ofiarności. Niepodległość, jak mówił Piłsudski nie mogła być uzyskana "za 2 grosze i za 2 krople krwi". Krew przelewana przez Polaków w armiach zaborców nigdy nie miała korzystnego dla nas znaczenia. Na szalę, na której ważyły się losy Europy, trzeba było rzucić nie tylko polską szablę, ale także polską myśl polityczną.

Wielką próbą i wielkim wyderzeniem w tej sprawie był Czyn 6 sierpnia - wy-marsz z krakowskich Oleandrów Pierwszej Kompanii Kadrowej. Warto przypomnieć w tym miejscu słowa Piłsudskiego: "Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny".

W stronnicych relacjach na ten temat wiele jest małodusznego pokpiwania, że była to romantyczna fanfaronada, że garstka nie uzbrojonych Strzelców nie miała żadnego znaczenia, że przecież w zaborze rosyjskim powitano ich z nieufnością lub wręcz z wrogością. Na podstawie tego rodzaju półprawd, które są zawsze całym kłamstwem, w peerelowskich interpretacjach historii bagatelizuje się znaczenie Czynu 6 sierpnia. Musimy wiedzieć i pamiętać, że chociaż Strzelcy Józefa Piłsudskiego nie byli witani z powszechnym entuzjazmem, bo ludność zaboru rosyjskiego była zastraszona, to do oddziałów strzeleckich zgłosiło się kilka tysięcy ochotników. Tego ruchu w grze nikt nie mógł ignorować. Kolejnymi ruchami w tej grze były Legiony i działająca konspiracyjnie Polska Organizacja Wojskowa.

Żyją jeszcze nieliczni uczestnicy tamtych wydarzeń - ostatni żołnierze Józefa Piłsudskiego, skupieni w Związku Legionistów Polskich. Nam zaszczyt przedstawić poniżej do publicznej wiadomości Ich testament uchwalony i podpisany przy trumnie Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca 1987 r.:

"...świadomi nieubłaganej kolei losu i naszego odchodzenia na Wieczną Wartę, świadomi obowiązku strzeżenia i przekazania w godne ręce dziedzictwa pokoleń walczących o polską niepodległość, świadomi obowiązku kultywowania pamięci o Cynie Niepodległościowym... wyrażamy swe pełne poparcie dla inicjatywy przedłużenia działalności Związku Legionistów Polskich przez kooptację - na podstawie § 3, pkt. 3 Statutu ZLP - nowych członków Związku spośród osób, które wiarygodnie kontynuują Idee naszego Komendanta, działając na polu niepodległościowym."

Wielce wyróżniająca, a jednocześnie zobowiązująca mnie jest uchwała Legionistów z 4 VI br. stwierdzająca, że niżej podpisany został przyjęty do Związku Legionistów Polskich w Krakowie.

Antoni Lenkiewicz

W numerze 12 zapowiedzieliśmy projekt Zasad Ideowych i Programu SW, przytoczyliśmy Deklarację i Streszczenie całości. Na następnych dwóch stronach: rozdz. I Nasze wartości. Przedruk Programu będziemy kontynuować.

red.

I. NASZE WARTOŚCI

1.1. Człowiek i społeczeństwo.

Ludzie tworzą społeczności, budują cywilizację i sami z kolei są przez nie kształtowani. Człowiek rodzi się dzieckiem. Boga, rodziny i ojczyzny, mieszkańcem regionu i obywatelem państwa. Jego osobowość dojrzewa w powiązaniu ze środowiskiem, które go otacza i które on sam stopniowo zmienia, wchodząc w wielorakie wspólnoty i związki. Tak właśnie, jako członkowie społeczności poznajemy i odkrywamy prawdę i piękno, przyjmujemy i czynimy dobro i sprawiedliwość, przechowujemy stare i sięgamy po nowe.

1.2. Rozwój.

Wierzenia i obyczaje, wiedza i sztuka, prawa i ustroje, różne w różnych czasach i miejscach, podlegają ciągłym przemianom. Każdy z nas uczestniczy w tych procesach i każdy od nich zależy. Żyjemy połączeni i zarazem podzieleni na kultury i religie, rasy i narody, na warstwy i klasy, państwa i bloki. Te oraz inne, szersze lub węższe społeczności o ostrych lub rozmytych konturach niosą, przekazują i wymieniają między sobą wartości i idee. Lecz w dłuższej perspektywie trwać, rozwijać się i pomnażać wartości mogą tylko takie społeczności, których członkowie gotowi są do działań i wyrzeczeń w imię wspólnego dobra. Tylko takie, za którymi stoi siła i słuszność tego co wyznają, głoszą i stosują.

W tym dziejowym ruchu odrzucanie sprawdzonych, uznanych reguł i idei jest równie zgubne jak zamknięcie się i skostnienie. Trzeba iść ku nowemu, ku lepszemu ze śmiałością i wizją, z rozróżnieniem materialnych i duchowych wymiarów, rzeczywistości, lecz jeszcze bardziej trzeba trzymać się podstawowych zasad i prawd.

1.3. Wolność i solidarność są podstawowymi wartościami społecznymi. Możemy i powinniśmy być wolni i solidarni. Odwieczne dążenie człowieka do lepszego życia dla siebie i swoich bliskich wymaga troski o innych, o wspólnoty, którym zawdzięcza to kim jest. Nasz jednostkowy los złączony jest z losem narodu, cywilizacji, z tymi, co byli przed nami i tymi, co przyjdą po nas.

Nie ma wolności bez odpowiedzialności i dbałości o całość. Dopiero solidarność utrwala i uszlachetnia indywidualne sukcesy — pomagając innym, pomagasz sobie. Współczucie, cierpiącym i nieszczęśliwym kładzie tamę nieszczęściu. Solidarność oznacza — jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego, jest społeczną realizacją świętej, wielkiej maksymy — miłości bliźniego.

1.4. Prawa Człowieka.

Ta maksyma leży u podstaw powszechnego przekonania o równości, braterstwie i godności ludzi, o przyrodzonych im

prawach i wolnościach, zwanych Prawami Człowieka. Każdemu przysługuje prawo do życia, wolność osobista, swoboda wiary i przekonania, prawo do nieskrępowanej pracy, inicjatyw produkcyjnych i twórczości, swoboda zrzeszania się. Prawa Człowieka obowiązują każdą społeczność — tak wobec swoich jak i obcych.

1.5. Niepodległość.

Osobliwie istotnymi społecznościami są narody. Przekazują swoim i ludzkości skarby tradycji, kultury, języka gromadzone przez pokolenia. Wszystkie narody mają prawo do niepodległości. Suwerenna wola narodu winna określać formy własnej państwowości, ustroju i związki z innymi narodami.

1.6. Niepodległa Polska.

Polacy przez wieki okazywali patriotyzm i strzegli honoru, przelewali krew za wolność waszą i naszą. Mają oni niezbywalne, ciągle niespełnione prawo do niepodległej Polski.

1.7. Demokracja.

Państwo — to obywatele, terytorium i wewnętrzny ład. Każde państwo w jakimś stopniu zaspokaja potrzeby obywateli i zarazem ogranicza ich swobody przez prawo i obowiązki.

Państwami, które obecnie najszerzej zaspokajają potrzeby i najmniej ograniczają swobody są państwa demokratyczne. Władzę państwową sprawują w nich przedstawiciele większości i, co równie ważne, przestrzegane są w nich prawa osób i mniejszości, respektowane są odmienności etniczne i regionalne. Gospodarka jest samodzielną. Władza polityczna pełni rolę rozjemcy w sporach między grupami i warstwami społecznymi — ustępuje gdy traci poparcie większości. Obywatele wiedzą, że mają wpływ na rząd, na politykę swego państwa.

W demokracjach rozkwita tolerancja, szanuje się godność człowieka, różnorodność jego wyborów i upodobań.

1.8. Uczestnictwo.

Życie publiczne toczy się na wielu przecinających się poziomach i sferach. Wzbogaca je różnorodność kierunków i struktur. Chodzi w szczególności o to, żeby poziom „wyższy” nie ograniczał aktywności poziomów „niższych”. Żeby do tego, co może być zrobione dzięki samoorganizacji na szczeblu lokalnym i sąsiedzkim, w zespole pracowniczym czy w grupie towarzyskiej, nie angażować machiny państwowej. Żeby państwo nie było zobowiązane i uprawnione do regulacji całokształtu aktywności publicznej, a tym bardziej do ingerencji w sferę prywatności.

Bez samorządów, nawet demokratycznym rządów grozi społeczne wyobcowanie. Dopiero podejmując to, co się dzieje koło nas i uczestnicząc w tym, stajemy się gospodarzami w swym środowisku, w regionie, w kraju.

31.VII 9.18 Kościół przy Al. Pracy we Wrocławiu - msza św. w rocznicę Powstania Warszawskiego. Miasto i parafia dziękują i żegnają Ojca Adama.

1.9. Praca.

Ludzką potrzebą i koniecznością jest praca. Umożliwia ona i ułatwia życie — nadaje mu ponadczasową piękno i sens. Praca, talenty, umiejętności i cała szeroko pojęta działalność gospodarza tworzą dobrobyt.

1.10. System rynkowy.

Wzrostowi dobrobytu najlepiej sprzyja system rynkowy. Jest to system, który premiuje pieniędzmi taką pracę i produkcję, którą inni chcą kupić, a za te pieniądze pozwala nabyć dobra i usługi oferowane na wolnym rynku. Realizacja własnych potrzeb i chęci jest w nim więc nierozłączna z realizacją potrzeb bliźnich. Pospolity pęd do osobistego bogacenia się został tu organicznie sprzężony z pomnażaniem i wymianą poszukiwanych wytworów. Naturalne regulatory rynku — popyt i podaż, cena i zysk — lepiej sterują przepływem pracowników i kapitałów i skuteczniej wpływają na rozwój mocy wytwórczych niż centralne planowanie.

Podnoszeniu ogólnego dobrobytu towarzyszy jednak rosnące rozwastwienie materialne. Bogaci bogacą się szybciej niż inni. Rwie to więzi społeczne, prowadzi często do subiektywnego poczucia niesprawiedliwości, do stanu rezygnacji lub buntu w warstwach biedniejszych. Zewnętrzne korekty systemu w postaci progresywnego podatku, wydatków socjalnych, administracyjnych zakazów, dotacji itp. wymagają specjalnej ostrożności. Łagodzenie powstałych na rynku nierówności narusza rynkowe mechanizmy, które z reguły nagradzają pracowitość, pomysłowość, wytrwałość i przez to może prowadzić do ubożenia ogółu. Z tych wszystkich względów najwłaściwszą oprawę polityczną dla systemu rynkowego stanowią rządy demokratyczne.

Rynek przenika też bariery państw i bloków. Światowa gospodarka i handel przyczyniają się do ogólnego podnoszenia stopy życiowej, ułatwiają porozumiewanie się społeczeństw.

1.11. Znaki czasu.

Obecny rozwój cywilizacyjny prowadzi do łatwiejszego dostępu do coraz wyszukańszych dóbr przez wciąż rosnącą populację, poszerza możliwości indywidualnych i społecznych wyborów. Przy pewnym poziomie zabezpieczenia materialnych potrzeb i nawet w miarę ich wzrostu, przewagę zyskują potrzeby duchowe, intelektualne. Nad „mieć” i „używać” zaczynają przeważać „wiedzieć” i „uczestniczyć”. Te tendencje — dominacja nauki i wynalazczości nad produkcją, twórczości i właściwych stosunków międzyludzkich nad kapitałem — są już wyraźne w krajach wchodzących w erę cywilizacji informatycznej. Cywilizacji, która jak żadna przed nią pozwala na łączność i zbliżenie ludzi i kultur. Może ten cywilizacyjny zwrot otwierający nowe horyzonty, stawiający nowe wyzwania, pozwoli załagodzić dotychczasowy podział na bogatych i biednych i następnie przejść nad nim do porządku.

1.12. Współpraca i konkurencja.

Całe nasze dziedzictwo, całe bogactwo myśli i dóbr powstało w szerokich ramach współpracy. Ludzie łączą się w zespoły i wspólnoty — tak są w stanie więcej zrozumieć i dokonać. Łączenie się i współpracę ułatwia świadomość zasadniczej równości ludzi względem siebie i względem prawa.

Trzeba wszakże pamiętać, że ta świadomość w żadnym wypadku i na żadnym polu nie ma hamować wybijania się najlepszych. Ci najlepsi służą za wzór, pobudzają u innych chęć dorównania im i prześcignięcia. Konkurencja jest nieodzownym uzupełnieniem współpracy. Jednostki, firmy, narody, systemy ustrojowe z natury rzeczy konkurują ze sobą — stanowi to motor postępu. A sumienie, moralność, prawo i opinia publiczna winny czuwać by był to postęp w kierunku dobra.

1.13. Pokój.

Niepodważalnym dobrem dla ludzkości jest pokój. Warunkiem zachowania światowego pokoju i ograniczenia wojen lokalnych jest siła państw demokratycznych. Nie chodzi o równowagę strachu. Potencjalny napastnik musi bać się bardziej. Nie można się łudzić, że powszechne rozbrojenie będzie możliwe dopóki naprzeciwko demokracjom stoi komunizm, stoją dyktatury. Używający przemocy w stosunku do własnego społeczeństwa nigdy szczerze nie wyrzekną się jej w stosunkach międzynarodowych. Zawsze będą zagrożeniem dla pokoju — bez względu na podpisane układy i deklaracje.

Dla utrzymania pokoju nie wystarczy sama technologiczna i materialna wyższość krajów demokratycznych. Konieczna jest w społeczeństwach tych krajów gotowość do samozaparcia w imię obrony kultury i dobrobytu. Konieczne jest poparcie wolnych narodów dla walki o wolność narodów i ludów zniewolonych.

1.14. Walka ze złem.

Ustroje i władze, polityka i porządek społeczne nie są moralnie obojętne. Każdy ma obowiązek i interes w tym, żeby kraj, w którym mieszka był rządzony w świetle prawdy i sprawiedliwości. Kłamstwo i nieprawość wpisane w system zatruwają i zabijają — niewinne ofiary, obojętne obserwatorów oraz tych, którzy mu służą. Współudział w nieprawych strukturach wyrządza zło i krzywdzi nie tylko innych — wcześniej lub później, ale nieuchronnie, samym krzywdzicielem szykuje marny los. W ostatecznym rachunku, w perspektywie trwania tego co przerasta naszą jednostkową egzystencję, opłaca się uparcie przeciwstawiać wszelkim systemom zła i zwyciężać je walką.

1.15. Nadzieja.

Ponad wszystkim co robimy stoi nadzieja. Tożsamość z wiarą w sens życia i ideałów. Silniejsza od śmierci. Tożsamość z przekonaniem, że nasze przemyślenia i wysiłki, nasza walka i poświęcenie są w stanie uczynić świat znośniejszym, bardziej ludzkim.

W nrze 11 zamieściliśmy część krytycznego listu doc. J. Przystawy do studentów Uniwersytetu Wrocławskiego ankietujących pracowników. Na krytykę odpowiada student Paweł Kocięba. Oto fragmenty jego obszerniej /ponad 2 str./ polemiki:

Drogi Duży Starszy Kolega Ankietowany!

W imieniu wszystkich Drogich Kolegów Ankietowanych... serdecznie dziękuję za to, że zechciał Pan ustosunkować się do naszego pomysłu na piśmie /.../

Drażni mnie nieco protekcyjny ton Pańskich zapewnień, że szkoły wyższe PRL-u odbiegają swym kształtem, poziomem i mechanizmami awansu od czołówek światowej. Nie trzeba, Panie Docencie, "pracować jako nauczyciel akademicki dłużej niż każdy z nas ma lat", by zgłębić te sekreta. Moje pytanie jest proste: czy nauczyciele akademicki Uniw. im. B. Bieruta zrobili cokolwiek w sposób zorganizowany i niezależny, by Bieruta i jego miazmaty stąd przepędzić? Czy próbowali podobnej ankiety? Czy próbowali organizować się w ciastach kolegiatnych wokół usunięcia dydaktycznych nonsensów? /.../

Sprawa polskiej gospodarki i analogii do dydaktyki w szkole wyższej. Pańska diagnoza jest bezdyskusyjna i nikt nie myśli jej podważać. Natomiast Pańskie pytanie do nas, co byśmy pomysłeli o robotnikach Pafawagu, Urausa czy Pilnetu, gdyby próbowali ten ponury stan rzeczy poprawić, robiąc ankietę podobną do naszej, wcale nie jest retoryczne. To jest rzeczywiste pytanie i padnie na nie rzeczywista odpowiedź - ucałowałibyśmy ich z dubeltówkami. Nie sądzimy, by przy pomocy takiej, czy innej ankiety można było uzdrowić gospodarkę socjalistycznego przedsiębiorstwa, sądzimy natomiast, że całkiem realne jest organizowanie nacisku załogi na spełnienie postulatów wyłożonych w rezultacie takiej ankiety. Sama ankietka mogłaby być istotnym i ważącym argumentem, obracającym w śmieszność pomówienia o awanturnictwo polityczne i destrukcyjne nastawienie. Jeśli w zakładach nie ma ani takiej ankiety, ani takiego nacisku, to odpowiedzialność za to spada nie tylko na odrażające oblicze komunizmu, lecz również, a nawet przede wszystkim, na impotencję związku zawodowego, który wszyscy kochamy i popieramy. /.../

Pańskiej rady, by unikać działań zastępczych /czyt. ankiety/ i skupiać się w zamian wokół nauczycieli, którzy nie uważają nas za piąte koło u wozu, ślubię nie rozumiem. Czy ankietowanie wyklucza skupienie, czy też skupienie nie wyklucza ankietowania? Istotne jest chyba też, z czym do nich przychodzimy. Myślę, że należy myć i ręce i nogi.

Porównanie naszego przeglądu do weryfikacji uważam za chwyt poniżej pasa i jako zgrzyt wół nie czuję się na siłach odpowiadać.

Generalnie: integralny antykomunizm nie stanowi żadnej poważnej recepty na nasze obecne problemy, i te na szkolnym podwórku, i te ogólnonarodowe. Obawiam się natomiast, że w bardzo sprzyjającej koniunkturze politycznej, jaką stwarzają Gorbaczowskie przemiany w Rosji, może nas zepchnąć w ślepy zaułek politycznego nihilizmu. Szczególnie w sytuacjach /nie mam tu na myśli Pana/, w których jego /tj. integralnego antykomunizmu/ istotną funkcją jest maskowanie braku koncepcji programowych. /.../ Paweł Kocięba

GŁOSY I ODGŁOSY xx 8 lub 9 VII br. z jednostki sowieckiej z okolic Wrocławia uciekł z bronią żołnierz Martin Władimir Pawłowicz. Ubierany w polowy mundur, szczupły, ze szramą na policzku. Gdy przypadkiem los Cię z nim zetknie, uratuj go przed rozstrzelaniem.

xx Z Komunikatu Komisji d/s Interwencji i Praworządności NSZZ"Ś" ref. D1.

Śląsk i komitetu Obrony Praw Człowieka: "W dniu wizyty Papieża w Gdańsku zostali zatrzymani wrocławianie, członkowie WiP: Zuzanna Dąbrowska, Crzregorz Kielczarek, Wiesław Mielcarski, Piotr Colema i Marek Mleczaś. Zatrzymano również Rosjanina oraz pielgrzymów z NRD. /.../ Crzregorza i Wiesława funkcjonariusze SB pobili w celi, Crzregorza ponadto pozostawiono w pustej celi w kajdankach i związanego pasem na całą noc."

DZIEKUJEMY Igły-1000, Wojtek-500, Wiesiek-3400, Dama-1000, Katedra-2500, Neoprezbiter-4000, Gniewko-2200, Stefan-4000, Lama-2000, L-130, Walc-8000, Szkło-2000, Albert-1500, Ciotki-1500, PAN-2500, Przyjaciół mie-
sięca-3000, 2x-11450, Kirk-50 \$, Młetek-110 \$, Zwolennikowi z Kalifornii-
100 \$, Andrzejowi J.z "kodaka"za pomoc, A.K.-3 kartki. Za papier: Konwalia,
Owoce. Na FPR: Nieznana-3000, Puchacz-500.

SW nr 15/159 zamk. 17 VII 1987

Wydaje Ag. Inf. SW

Weź na urlop!